



Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort napisał program przygotowujący do zawierzenia się Matce Bożej jako niewolnik Maryi. Tą drogą szli św. Jan Paweł II, św. Maksymilian Kolbe, Stefan kardynał Wyszyński i inni.

Święty Ludwik zaleca, aby przed przystąpieniem do zawierzenia odbyć spowiedź generalną i przyjąć Komunię św. w intencji zawierzenia.

Kim jest dla nas Maryja?

My także zdecydowaliśmy się pójść tą drogą i zapraszamy wszystkich chętnych do włączenia się we wspólne 33-dniowe przygotowania. Cieszymy się, że ta inicjatywa została chętnie przyjęta przez wielu wiernych.

Pierwszych 12 dni to czas odrywania się od ducha tego świata (doświadczenia tego, że szatan stara się oderwać nas od czynienia dobra i od dążenia do królestwa Bożego), aby móc lepiej zrozumieć ducha Chrystusa i dzięki temu zbliżyć się do Niego. W tym czasie kształtujemy w sobie cnoty: skromności, samooparcia, pokory, czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i prawdomówności.

Kolejne 21 dni to czas poznawania tajemnic Chrystusa i Maryi.

Pierwsze siedem dni to poznanie samych siebie - w świetle nauki Chrystusa - swych wad, grzechów, słabości i cnót. Ma to służyć przygotowaniu się do spowiedzi generalnej. Należy w tym czasie wzbudzać w sobie akt żalu oraz akt rezygnacji ze swojej woli, która może być niezgodna z oczekiwaniami Maryi.

Tydzień drugi jest czasem poznawania godności, przywilejów i cnót Maryi. W tym czasie należy starać się naśladować cnoty Matki Bożej oraz odmawiać akt strzelisty św. Ludwika: *Ja poświęcam się Tobie cały, o Maryjo, chcę być Twoją własnością.*

Trzeci tydzień to poznawanie Chrystusa i Jego zbawczego dzieła. W tym czasie ćwiczenia duchowe polegają na tym, by praktykować akty miłości Boga i bliźniego, by starać się o radosne znoszenie cierpień i by prosić Boga o łaskę wybaczenia każdej doznanej krzywdy.

Po 33 dniach przygotowania następuje dzień 34. - dzień poświęcenia się, ofiarowania siebie Jezusowi Chrystusowi przez ręce Maryi. Dzień ten powinien przypadać w jedno ze świąt Maryjnych.

Maryja jest stworzeniem Bożym, jak my; wszystko zawdzięcza Bogu. Bóg jednak uczynił Ją najpiękniejszym i najmożniejszym po Chrystusie człowiekiem. Nie potrzebował Jej do wykonania Swoich planów, ale z miłości dla Niej i dla ludzi powołał Ją do życia i przez Nią chce spełniać największe Swe dzieła.

Maryja jest Matką Bożą i ten przywilej, jedyny i niepojęty, wynosi Ją ponad wszystkie stworzenia. Wejście w tajemniczy związek z Trójcą Świętą sprawia, że Maryja jest dla nas tajemnicą.

Maryja jest Matką Odkupiciela i z tego tytułu jest naszą Współodkupicielką. Stojąc pod krzyżem płaciła wraz z Chrystusem i w zależności od Niego bólem Swego Niepokalanego Serca cenę Odkupienia. Z tego tytułu ma prawo, do każdego człowieka, bo współwysłużyła każdemu razem z Jezusem życie wieczne.

Maryja jest Pośredniczką wszystkich łask. Nic nie przychodzi do nas od Boga bez Niej. Syn przekazał Jej wszystko, co zdobył przez Swe zbawcze życie i śmierć. Maryja każdą łaskę może uprosić i każdą jaką otrzymujemy uprasza rzeczywistość.

Maryja jest Królową Świata, Aniołów i ludzi. Posiada nie tylko królewską godność, ale prawdziwą królewską władzę. Jest królową potężną i nie oprze się Jej nic. Bóg Jej niczego nie odmawia, a Ona wie, o co Go może prosić. Królowa świata posiada moc nad szatanem. Zły duch lęka się Jej bardziej niż wszystkich aniołów i świętych.

Maryja jest Matką Kościoła i Matką ludzi. Jest Matką Mistycznego Ciała, jego nadprzyrodzonego życia. Bóg przez Nią daje Kościołowi i każdemu z jego członków Swoje życie, przez Nią daje siłę, wzrost i rozwój. Jeśli Bóg uczynił Maryję tak wielką i piękną i wprowadził Ją tak głęboko w dzieło zbawcze, w życie Kościoła i każdego z nas, uczynisz bardzo mądrze, gdy postarasz się związać z Nią jak najściślej.

„Czwarta prawda: Rzeczą doskonalszą, bo pokorniejszą, jest nie zbliżać się do Boga wprost, lecz przez pośrednika. Ponieważ natura nasza jest tak skażona, jak dopiero co wykazałem, nie sposób dojść do Boga i Jemu się podobać, opierając się na własnej pracy, na własnych staraniach i przygotowaniach, gdyż wszystkie nasze dobre uczynki są skażone i zbyt małe przed Bogiem wartości, by mogły Go skłonić do zjednoczenia się z nami i wysłuchania nas. Nie bez powodu dał nam Bóg pośredników wobec swego Majestatu. Widział On naszą niegodność i niezdolność, miał litość nad nami i, aby nas dopuścić do źródeł swego miłosierdzia, dał nam potężnych orędowników u swojego Majestatu; tak, że lekceważenie tych pośredników i zbliżanie się do Jego Świętości wprost i bez żadnego poparcia jest brakiem pokory, brakiem szacunku wobec Boga tak wielkiego i tak świętego; jest to mniej poważne traktowanie tego Króla nad królami niż zwykłego króla lub księcia ziemskiego, do którego nie ośmielamy się zbliżać bez przyjaciela, co by za nami przemówił. Pan nasz, Jezus Chrystus, mocą dzieła Odkupienia jest naszym obrońcą i Pośrednikiem u Boga Ojca. Przez Niego mamy się modlić z całym Kościołem triumfującym i wojującym; przez Niego mamy dostęp do Majestatu Bożego i nie powinniśmy nigdy ukazywać się przed Obliczem Boga inaczej, jak tylko wsparci zasługami Jezusa Chrystusa i w nie niejako przyobleczeni, podobnie jak młody Jakub, który przyodziany w kozłą skórę stanął przed ojcem swym Izaakiem, by uzyskać błogosławieństwo. Czy jednak nie potrzebujemy pośrednika u samego Pośrednika? Czy nasza czystość jest dostatecznie wielka, byśmy wprost i bezpośrednio mogli się z Nim zjednoczyć własnymi siłami? Czyż Jezus Chrystus to nie Bóg równy we wszystkim Ojcu, a więc Święty świętych, godny takiego szacunku, co i Ojciec? Jeśli z nieskończonego swego miłosierdzia stał się naszą poręką i pośrednikiem u Boga, Ojca swego, by nas z Nim pojednać i spłacić Mu nasz dług, to czyż mielibyśmy mieć mniej szacunku i bojaźni wobec Jego Majestatu i świętości? Powiedzmy więc śmiało za św. Bernardem, iż u samego Pośrednika potrzebujemy pośrednika i że jedynie Najświętsza Panna może spełnić to miłościwe posłannictwo. Przez Maryję Chrystus przyszedł do nas, my też mamy pójść do Niego przez Maryję. Jeśli lękamy się iść wprost do Jezusa Chrystusa, ze względu na Jego nieskończoną wielkość lub z powodu naszej nikczemności czy grzechów, śmiało błagajmy Maryję, Matkę naszą, o pomoc i orędownictwo. Ona jest dobra i czuła. Nie ma w Niej nic surowego ani nic odstrasającego, nic zbyt wzniosłego lub błyskotliwego. Patrząc na Nią widzimy jedynie istotę o naturze takiej, jak nasza. Maryja nie jest słońcem, które by blaskiem swych promieni mogło nas słabych oślepić, lecz raczej jest piękna i łagodna jak księżyc, który swe światło otrzymuje od słońca i je łagodzi, by je przystosować do naszych ograniczonych możliwości. Maryja jest tak miłosierna, że nigdy nie odrzuca tego, kto Ją o pośrednictwo prosi, choćby był największym grzesznikiem. Jak to mówią święci, nie słyszano nigdy, jak świat światem, by ktokolwiek, kto się do Najświętszej Dziewicy z ufnością i wytrwałością uciekał, został przez Nią odrzucony. Maryja jest tak potężna, że nigdy jeszcze żadna Jej prośba nie została odrzucona. Wystarczy, iż stanie przed swym Synem, aby Go prosić, a On natychmiast udziela, natychmiast przyjmuje; zawsze zostaje miłosiermi pokonany przez piersi i łono, i modlitwy swej najdroższej Matki” (św. Ludwik de Montfort, „Traktat...”).



„Najświętsza Maryja Panna (...) Ona mnie nauczyła wewnątrznie kochać Boga i jak we wszystkim pełnić Jego świętą wolę. Radością jesteś, Maryjo, bo przez Ciebie Bóg zszedł na ziemię [i] do serca mego.”

(Dzienniczek, 40)

„Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyśćcu. Dusze nazywają Maryję **„Gwiazdą Morza”**. Ona im przynosi ochłodę.”

(Dzienniczek, 20)

